

Krzysztof Kamil Baczyński (22 stycznia 1921 w Warszawie - 4 sierpnia 1944 tamże)

*Ten poeta z nieszczęsnej Warszawy,
którego jakiś obcy Herr zabił,
obydwaj młodzi,
lecz cóż obchodzi
ich los wodzów o instynktach krwawych...*

(ebs)

Krzysztof Kamil Baczyński herbu Sas - polski poeta czasu wojny, podchorąży, żołnierz Armii Krajowej, podharcistrz Szarych Szeregów, jeden z przedstawicieli pokolenia Kolumbów, w czasie okupacji związany z pismem *Płomienie* oraz miesięcznikiem *Droga*. Zginął w czasie powstania warszawskiego jako żołnierz batalionu „Parasol” Armii Krajowej.

Urodził się 22 stycznia 1921 w Warszawie jako syn Stanisława Baczyńskiego, działacza Polskiej Partii Socjalistycznej, żołnierza Legionów Polskich, oficera wywiadu tzw. dwójki WP, pisarza i krytyka literackiego, oraz Stefanii z domu Zieleńczyk, nauczycielki i autorki podręczników szkolnych, katoliczki pochodzącej ze zasymilowanej rodziny żydowskiej. Świadomość żydowskiego pochodzenia znalazła później, w czasie Zagłady, odbicie w twórczości poety.

Od 1931 uczył się w Państwowym Gimnazjum im. Stefana Batorego, a następnie w tej samej szkole w 1937 rozpoczął naukę w nowo utworzonym dwuletnim liceum ogólnokształcącym, w klasie o profilu humanistycznym. W maju 1939 otrzymał świadectwo dojrzałości.

Już w czasie gimnazjalnym Baczyński odznaczał się wielkim znawstwem także współczesnej mu literatury. Wiadomo, że fascynował się "Ferdynurke" Gombrowicza i napisał własny wariant ("Gimnazjum imienia Boobalka I"). Znał też ponadprzeciętnie literaturę francuską, a w późniejszych latach pisał także wiersze po francusku.

W czasie nauki w gimnazjum należał do Organizacji Młodzieży Socjalistycznej "Spartakus", półlegalnej organizacji uczniów szkół średnich pod patronatem PPS. Był wówczas wraz ze swoim przyjacielem Konstantym Jeleńskim sympatykiem trockizmu. Używał wtedy pseudonimu "Emil". Nie lubił chodzić do szkoły, bywał tam rzadko i z tego też powodu miał słabe oceny. Od 1937 członek Komitetu Wykonawczego "Spartakusa", był także współredaktorem pisma *Strzały* - wydawanego od lutego 1938 organu tej organizacji, na łamach którego zadebiutował jako poeta wierszem "Wypadek przy pracy".

Wybuch wojny uniemożliwił mu podjęcie studiów w Akademii Sztuk Pięknych. Marzył o karierze grafika lub ilustratora. Po utworzeniu w 1940 getta w Warszawie pozostał z matką po aryjskiej stronie, ryzykując, w razie wykrycia żydowskiego pochodzenia, rozstrzelanie na miejscu. 3 czerwca 1942 wziął ślub z Barbarą Drapczyńską w kościele św. Trójcy na Solcu. Od jesieni 1942 do lata 1943 studiował polonistykę na tajnym Uniwersytecie Warszawskim. Zajmował się pracą dorywczą: szklł okna, malował szyldy, pracował u węglarza na Czerniakowie, przyjmował telefonicznie zlecenia w Zakładach Sanitarnych. Uczył się także w Szkole Sztuk Zdobniczych i Malarstwa.

Od lipca 1943 sekcyjny w II plutonie "Alek" 2. kompanii "Rudy" batalionu "Zośka" AK w stopniu starszego strzelca pod ps. "Krzysztof", "Zieliński". Porzucił studia polonistyczne, aby poświęcić się konspiracji i poezji. Twierdził, że jeśli będzie mu to dane, to do nauki powróci. W mieszkaniu miał skrytkę na broń, w której trzymał Thompsona, dwa Steny, MP 40, granaty, materiały minerskie, a także podręczniki, mapy i prasę konspiracyjną.

Uczestniczył w akcji wykolejenia pociągu niemieckiego (jadącego z frontu wschodniego do Berlina) na odcinku Tłuszcz - Urle (kryptonim "TU") 27 kwietnia 1944. Akcja ta spowodowała 26-godzinną przerwę w ruchu.

Po ukończeniu turnusu Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty "Agricola" rozkazem jej komendanta, por. "Gustawa" z 25 maja 1944 otrzymał stopień starszego strzelca podchorążego rezerwy piechoty. Rozkazem dowódcy 2. kompanii batalionu "Zośka" pchor. Andrzeja Romockiego "Morro", z 1 lipca 1944 zwolniony z funkcji z powodu małej przydatności w warunkach polowych z jednoczesną prośbą o objęcie nieoficjalnego stanowiska szefa prasowego kompanii. Kilka dni później przeszedł do harcerskiego batalionu "Parasol" na stanowisko zastępcy dowódcy III plutonu 3. kompanii. W "Parasolu" przyjął pseudonim "Krzyś".

Wybuch powstania warszawskiego zaskoczył go w rejonie pl. Teatralnego - został tam wysłany po odbiór butów dla oddziału. Nie mogąc przedostać się na miejsce koncentracji macierzystej jednostki (Wola - Dom Starców przy Karolkowej), przyłączył się do oddziału złożonego z ochotników, którymi dowodził ppor. "Leszek" (Lesław Kossowski, dowódca reduity "Ratusz-Pałac Blanka" na odcinku kpt. "Gozdawy").

Poległ na posterunku w pałacu Blanka 4 sierpnia 1944 w godzinach popołudniowych (ok. 16), śmiertelnie raniony przez strzelca wyborowego ulokowanego prawdopodobnie w gmachu Teatru Wielkiego. Pochowany pierwotnie na tyłach pałacu. Po wojnie ciało przeniesiono na Cmentarz Wojskowy na Powązkach (kwatery A22-5-25).

https://www.youtube.com/watch?v=QRZWs__iKoY

W tym samym dniu zginęli także:

Aleksander Bojemski, polski architekt (ur. 1885)

Stefan Pakuła, polski żołnierz AK, podporucznik (ur. 1922)

Zbigniew Rosner, polski żołnierz AK, sierżant (ur. 1927)

Maria Wocalewska, polska harcmistrzyni, wiceprzewodnicząca ZHP (ur. 1885)

Ryszard Zarzycki, polski harcmistrz, żołnierz AK, podporucznik (ur. 1919)

W powstaniu warszawskim, 1 września 1944, zginęła także żona Baczyńskiego - Barbara Drapczyńska.

W okresie okupacji niemieckiej ogłosił 4 tomiki poezji: "Zamknięty echem" (lato 1940), "Dwie miłości" (jesień 1940), "Wiersze wybrane" (maj 1942), "Arkusze poetycki Nr 1" (1944) i składkę "Śpiew z pożogi" (1944) oraz wiele utworów w prasie konspiracyjnej. Jego wiersze pojawiły się także w antologiach poezji wydawanych konspiracyjnie: w "Pieśni niepodległej" (1942) i "Słowie prawdziwym" (1942).

Uważa się, że dojrzałość poetycką osiągnął jesienią 1942. Uznany powszechnie za jednego z najwybitniejszych poetów czasów okupacji. Jerzy Andrzejewski, jego przyjaciel, zadedykował mu tom opowiadań "Noc".

Na wieść o wstąpieniu Baczyńskiego do oddziału dywersyjnego Stanisław Pigoń powiedział Kazimierzowi Wyce: "Cóż, należymy do narodu, którego losem jest strzelać do wroga brylantami", a Jerzy Zagórski wspomnienie o nim zatytułował "Śmierć Słowackiego" (1947). Tadeusz Gajcy pisał o nim: "Poeta o nucie dostojnej".

Krzysztof przyjaźnił się z poetą Jerzym Kamilem Weintraubem, dedykował mu wiersz "Jesienny spacer poetów". Weintraub, podobnie jak Wyka, należał do osób, z którymi Krzysztof rozmawiał o poezji.

Poezja Baczyńskiego najpełniej wyraża cechy pokolenia Kolumbów. Dla nich konsekwencją wybuchu wojny była konieczność poradzenia sobie z tym wstrząsem i odnalezienie własnej postawy wobec tych wydarzeń. Jego wiersze pomimo silnego związku z czasem wojny, ukazują swój uniwersalny wymiar. Dzieje się tak m.in. dlatego, że nie pisał o swojej epoce wprost, lecz w konwencji apokaliptycznej i onirycznej, a także dlatego, iż poruszał problemy ponadczasowe, takie jak rzeźbienie duszy i psychiki człowieka, refleksja nad młodością i dojrzewaniem (w tym przypadku drastycznie przyspieszonym przez wojnę), poszukiwanie wartości mogących stanowić fundamenty dorosłego życia. Krzysztof Baczyński w wierszach często stosował liczbę mnogą, przemawiając w swoim i generacji imieniu. Pisał wiersze katastroficzne, ze środka "spełniającej się apokalipsy", pragnąc zmierzyć się ze swoją epoką i czasem historycznym. Ukazywał wojnę pełną onirycznych i symbolicznych obrazów, widząc ją jako siłę niszczycielską dla dotychczasowych systemów wartości i norm moralnych, a wprowadzającą nowe, okrutne prawa. Był nieufny wobec tradycyjnej poetyki - uważał, że jest niewskazana wobec ogromu zniszczeń i cierpień narodu. Miał świadomość zagłady własnej i jego pokolenia, jednocześnie nie dramatyzował nad tym losem. Pragnął zminimalizować skażenie wojną, jej wpływ na własną psychikę. Chciał zmycia tego piętna poprzez obcowanie z mityczną arkadią jako światem czystym, nieskażonym, pozbawionym krwi, okaleczenia i śmierci.

Zachowały się wszystkie jego dzieła: ponad 500 wierszy, kilkanaście poematów i około 20 opowiadań. Najbardziej znane wiersze Baczyńskiego to: Elegia o... [chłopcu polskim], Mazowsze, Historia, Spojrzenie, Pragnienia, Ten czas, Pokolenie, Biała magia, Gdy broń dymiąca z dłoni wyjmę..., Polacy. Jego wiersze były śpiewane m.in. przez Ewę Demarczyk (utwór Wiersze wojenne, Deszcze, Na moście w Avignon), Janusza Radka, Michała Bajora, Grzegorza Turnaua, zespół Lao Che (utwór Godzina W) i Ankh. Fragment jego wiersza Historia posłużył za tytuł filmu Jeszcze słyhać śpiew i rzenie koni...

Zachowało się również kilkaset rysunków i grafik Baczyńskiego, jak na przykład ilustracje do poszczególnych wierszy poety, projekty okładek własnych tomików, kolekcja rysunków z psem Baczyńskiego, studium kocich łebków czy rysunki o tematyce orientalnej.

Życie i twórczość Baczyńskiego stały się tematem kilku filmów, m.in. "Dzień czwarty", w którym poetę zagrał Krzysztof Pieczyński i "Baczyński" w reżyserii Kordiana Piwowarskiego z tytułową rolą Mateusza Kościukiewicza.

Niezwykle pieczołowita **rekonstrukcja wątków żydowskich w życiu i twórczości Baczyńskiego**, połączoną z opisem przemilczania ich przez historyków i krytyków literackich.

I posłuchajmy uważnie o czym śpiewa Ewa Demarczyk, mając w pamięci, że wiersz "Deszcze" pisał Baczyński obserwując z aryjskiej strony jak ginie getto: "a u okien smutek i konanie":

<https://www.youtube.com/watch?v=Uq0i0w8s87U>